

Marek T. Chmielewski

Pobożność maryjna w systemie prewencyjnym św. Jana Bosko (1815-1888)

Seminare. Poszukiwania naukowe 24, 401-417

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. MAREK T. CHMIELEWSKI SDB

POBOŻNOŚĆ MARYJNA
W SYSTEMIE PREWENCYJNYM ŚW. JANA BOSKO
(1815–1888)

WPROWADZENIE

Powszechnie przyjmuje się, że św. Jan Bosko rozpoczął swą działalność wychowawczą 8 grudnia 1841 r. Jak sam wspomina w napisanych przez siebie *Wspomnieniach oratorium*, tego dnia, w zakrystii kościoła pw. św. Franciszka z Asyżu, miało mieć miejsce jego spotkanie z Bartłojem Garellim, kilkunastoletnim sierotą przybyłym do Turynu z Asti, w poszukiwaniu pracy¹. Nie będę przywoływać ponownie treści powszechnie znanej rozmowy kapłana z zagubionym chłopcem². Przypomnę tylko, że ks. Bosko, widząc jego biedę i opuszczenie, zaproponował mu konkretną pomoc, umówił się na kolejne spotkanie, a na koniec odmówił z nim *Ave Maria*. Po latach, kiedy ks. Giovanni Battista Lemoyne, wielki biograf świętego wychowawcy, zbierał różne fakty z życia ks. Bosko, ten wspominając tamto spotkanie, powiedział: „Od tamtego *Ave Maria* odmówionego z Bartłojem wszystko się zaczęło. Od tamtej chwili spłynęły na nas wszystkie łaski i błogosławieństwa, którymi Bóg zechciał nas obdarzyć”³.

¹ Dla wielu historyków Bartłoj Garelli jest postacią fikcyjną. Tezę tę podtrzymuje m.in. ks. prof. Pietro Stella, wybitny historyk Kościoła, znawca życia i czasów ks. Bosko. Przebadał archiwa parafialne i komunalne w Asti i w okolicach i nigdzie nie natrafił na jakikolwiek ślad Bartłoj Garelliego. Uważa więc, że chłopiec jest wytworem fantazji ks. Bosko, który w swych wypowiedziach ustnych i pisanych, w celu podkreślenia powagi i znaczenia pewnych wydarzeń, zwykł np. często znacznie zawyżać i zaokrąglać liczbę wychowanków oraz opowiadał o swych snach i wizjach jako o faktach. Z tej też racji w tym tekście zaznaczam, że jak sam chce ks. Bosko, „spotkanie miało mieć miejsce”. Por. P. Stella, *Don Bosco, (=L'identità italiana, 27)*, Bolonia 2001, s. 109–126.

² Szczegółowy opis tego spotkania znaleźć można np. J. Bosko, *Wspomnienia Oratorium*, na język współczesny przełożył T. Bosko, tłum. z j. włoskiego I. Gutewicz, Warszawa 2002², s. 117–119.

³ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia della religiosità cattolica*, t. 1: *Vita e opere*, (=Pubblicazioni del Centro Studi Don Bosco. Studi storici, 3), LAS, Rzym 1979², s. 101.

Kiedy dziś czyta się te słowa, myśl biegnie do instytucji wychowawczych ks. Bosko, do rzesz wychowanków na całym świecie, do założonych przez niego zgromadzeń i stowarzyszeń. Nieco trudniej przychodzi nam skojarzenie, że skoro od tamtego *Ave Maria*, zaczęło się wszystko, to przecież także system wychowawczy ks. Bosko i oparta na nim duchowość. Warto więc zatrzymać się nieco nad pobożnością maryjną ks. Bosko i jej wpływem na kształt jego doświadczenia pedagogiczno-duchowego. Jestem głęboko przekonany, że niemożliwe jest zrozumienie jego systemu pedagogicznego, celu wychowawczego, jaki sobie stawiał, pobożności maryjnej, jaka była mu bliska, bez zrozumienia kontekstu historycznego, w którym żył i działał. W tym celu omówię pokrótce czasy ks. Bosko, opiszę instytucje wychowawcze, panującego w nich ducha rodzinnego oraz skupię się nad celem, jaki stawiał sobie w wychowaniu. Następnie zaprezentuję pobożność maryjną ks. Bosko. Poświęcę nieco uwagi jej korzeniom i zatrzymam się przy nabożeństwie ks. Bosko do Niepokalanie Poczętej oraz Wspomożycielki Wiernych. Wydobędę też niektóre wymiary wychowawczej roli obu nabożeństw. W ostatniej części postaram się wskazać na maryjne inspiracje ks. Bosko wychowania dzisiaj.

1. KSIĄDZ BOSKO I JEGO SYSTEM WYCHOWAWCZY

a. Tło historyczne

Ksiądz Bosko żył w Piemoncie w latach 1815–1888. Urodził się w Becchi, w pobliżu Chieri i Turynu⁴. Czas jego życia najprościej podzielić można na dwa okresy: Restaurację i Risorgimento. Restauracja to okres, który zaczął się w 1815 r. Wydarzeniem, które znaczy jego początek był kongres wiedeński. Pragnieniem imperatorów zebranych we Wiedniu było zaprowadzenie pokoju w Europie dotkniętej terrorem Rewolucji Francuskiej i wojnami Napoleona. Drogą utrzymania pokoju miał być powrót do porządku sprzed Rewolucji, do dawnych monarchii, granic i sposobu życia, słowem do *ancien regime*. Stąd właśnie okres ten w historii Europy nazywany jest Restauracją. Czynnikiem jednoczącym i porządkującym Europę miały być principia chrześcijańskie. W praktyce oznaczało to wolność religijną i przywrócenie religii znaczenia w życiu publicznym. Z czasem jednak takie podejście stało się przyczyną pewnych przerostów w uzależnianiu spraw typowo świeckich od zasad czy obyczajów związanych z wiarą. Pod wpływem reakcji na tego typu tendencje zaczął się schyłek Restauracji. Umownie przyjmuje się, że jej koniec wyznacza Wiosna Ludów 1848 r.⁵

⁴ Por. S. Wilk, *Jan Bosco*, w: *Encyklopedia katolicka*, red. S. Wielgus; J. Duchniewski; M. Daniluk, t. 7, Lublin 1997, kol. 760–762.

⁵ Por. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3/1: *Czasy nowożytne*, Warszawa 1991, s. 63–84.

Rewolucje, które w tamtym roku opanowały Europę, na Półwyspie Apenińskim wyznaczyły początek okresu Risorgimento, czyli czasu „zmartwychwstania”, odrodzenia lub lepiej narodzenia się nowożytnych Włoch. Półwysep był bowiem podzielony na szereg królestw i księstw, które znajdowały się pod okupacją bądź pod wpływem politycznym Austrii. Po 1848 r. Włosi wielokrotnie podejmowali próby uwodnienia się spod dominacji Habsburgów i zjednoczenia porozbijanych dzielnic w jedno państwo. Początkowo uważano, że promotorem tego procesu powinien zostać papież Pius IX. Jednak, kiedy okazało się, że nie podejmie on inicjatywy prowadzenia wojny przeciw katolickiej Austrii, stery procesu zjednoczeniowego przejęli liberałowie piemonccy. W wyniku ich zabiegów politycznych i militarnych faktycznie doszło do zjednoczenia Włoch i uczynienia w 1872 r. z Rzymu stolicy nowego państwa. Umownie moment ten uważa się za koniec czasu Risorgimento⁶. Liberałowie budowali swoją strategię w twardej opozycji wobec papieża i Kościoła, doprowadzili do upadku Państwa Kościelnego i pozbawili papieża władzy świeckiej. W prasie, w parlamencie i w życiu publicznym ostro występowali przeciw Kościołowi. Ograniczali jego prawa, zabierali majątki, doprowadzili do likwidacji licznych klasztorów, nie pozwalali na obsadzenie wielu stolic biskupich. Okres Risorgimento był bardzo trudnym czasem dla Kościoła, bardzo ucierpiała jego struktura i liczne instytucje. Jednak mimo tego urzędowego prześladowania nie osłabła wiara zwyczajnych ludzi, czego przejawem była ich żywa pobożność, rozwój nowych zakonów, dzieła charytatywne, ożywienie ducha misyjnego, zaangażowanie katolików w dzieła wychowawcze⁷.

Północne Włochy, a zwłaszcza Piemont, były w okresie życia ks. Bosko teatrem szybkich przemian związanych z postępującą industrializacją i urbanizacją. Rozwijający się przemysł przyciągał do miasta ludzi ze wsi mirażem lepszej przyszłości. Tymczasem rzeczywistość okazywała się często bardzo brutalna. W miastach, zwłaszcza w Turynie, po sezonie letnim nagminnie brakowało pracy i niewystarczająca była liczba mieszkań. Ludzie cierpieli głód i niedostatek, z desperacji często wkraczali na drogę przestępstwa. Szczególnie zagrożone były dzieci i młodzież pozbawione opieki rodziców, często wychowujące się bez rodziców. Ludzi, którzy na wsi pozostawiali wszystko, w mieście nie odnajdywali swoich punktów odniesienia. Wykorzeni z tradycji i obyczajów, bardzo szybko przestawali być wierni zasadom moralnym wyniesionym z domu. Kościół, którego opieka duszpasterska, np. w Turynie, opierała się na 14 parafiach położonych w centrum miasta, nie był w stanie odpowiedzieć na to wielkie wyzwanie i pomóc zagubionym ludziom. Brakowało szkół, zwłaszcza średnich i zawodowych. Obok

⁶ Por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775–1978*, Warszawa 1983, s. 196–256.

⁷ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, s. 129–138; Z. Zieliński, dz.cyt., s. 222–256.

wszechobecnej biedy prostym ludziom dawały się we znaki ciężkie choroby, zwłaszcza powracające falami epidemie cholery⁸.

b. Instytucje wychowawcze

Kiedy w 1841 r. ks. Bosko trafił do Turynu, na ulicach miasta napotkał grupy opuszczonych chłopców. Większość z nich była emigrantami ze wsi do miasta, wiele było sierot, wszyscy imali się przypadkowych prac. Z głodu, z biedy, uciekali się do kradzieży i trafiali do więzień. Ksiądz Bosko szybko zorientował się, że trzeba temu jakoś zaradzić⁹. Z tej potrzeby narodziło się oratorium świąteczne, czyli niedzielne spotkanie chłopców z miasta z księdzem, podczas, którego był czas na katechizm, spowiedź, mszę, zabawy, śpiewy i posiłek w postaci bułki. Oratorium to przez kilka lat szukało swojej siedziby, aż osiadło w szopie Pinardiego na Valdocco. Z czasem ks. Bosko wynajął także dom Pinardiego. Urządził w nim szkołę wieczorową i pierwszy internat. Potem sprawy potoczyły się bardzo szybko. Ksiądz Bosko kupował kolejne działki ziemi i pobliskie domy, projektował nowe. Wprowadzał chłopców i coraz to nowe instytucje wychowawcze: oratoria świąteczne i codzienne, szkoły zawodowe, warsztaty, drukarnię i introligatornię, gimnazjum, liceum, teatr, małe seminarium, nowicjat i seminarium dla młodych salezjanów¹⁰. Nie mogło zabraknąć kościołów. Zadania małej kapliczki w szopie Pinardiego przejął większy kościółek św. Franciszka Salezego, a potem bazylika Maryi Wspomożycielki¹¹. Na Valdocco z najstarszych wychowanków wyrosli salezjanie. Ksiądz Bosko skupił wokół siebie świeckich w ADMA i SWS. Z Valdocco wysłał w świat misjonarzy¹². Tutaj pisał i publikował swoje książki.

c. Duch rodzinny

Instytucje wychowawcze ks. Bosko promieniowały duchem rodzinnym. Na Valdocco wszyscy czuli się jak w domu, jak w rodzinie. Ksiądz Bosko był ojcem dla wszystkich. „Zrób wszystko – mawiał – aby chłopcy cię pokochali; staraj się, aby się ciebie nie bali”. I dodawał „Chłopcy nie tylko będą kochani, oni muszą wiedzieć, że są kochani. Kiedy to zrozumieją, odpowiedzą wychowawcy miło-

⁸ Por. A. Giraud; G. Bianardi, *Qui è vissuto Don Bosco. Itinerari storico-geografici e spirituali*, Torino 1988, s. 115–116; oraz U. Levra, *Il bisogno, il castigo, la pietà. Torino 1814–1848*, w: *Torino e Don Bosco*, G. Bracco (red.), t. 1, Turyn 1989, s. 13–28.

⁹ Por. J. Bosko, dz.cyt., s. 116.

¹⁰ Na temat rozwoju oratorium ks. Bosko por. P. Braido, *Don Bosco prete dei giovani nel secolo delle libertà*, (=Istituto Storico Salesiano – Roma, *Studi*, 20), t. 1, Rzym 2003, s. 159–320.

¹¹ Por. M. Wirth, *Da don Bosco ai nostri giorni. Tra storia e nuove sfide 1815–2000*, (= *Studia di spiritualità*, 11), Rzym 2000, s. 159–163.

¹² Por. R. Alberdi, C. Semeraro, *Società salesiana di San Giovanni Bosco*, w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione*, G. Pelliccia, G. Rocca (red.), t. 8, Rzym 1988, kol. 1689–1704.

ścią. Pokochają go, a wtedy on uczyni z nimi wszystko. Kto chce być kochany, musi kochać¹³. W tych słowach pobrzmiewa echo snu z dziewiątego roku życia i tamto wskazanie, że ludzi zdobywa się dobrocią.

Dobroć ks. Bosko jest szczególna. Ona jest wypadkową rozumu, religii i miłości. Ksiądz Bosko, jak ojciec rodziny, odwołuje się do rozumu: chce poznać chłopców, ich sprawy, uczy ich, ale też podaje zasady, regulaminy, stawia wymagania¹⁴. Ksiądz Bosko, jak ojciec rodziny, uczy życia, pokazuje życiowe szlaki. Z tej racji odwołuje się do religii, bo to religia prowadzi do nieba, ofiaruje człowiekowi niezmiennie zasady moralne, hierarchię wartości, bo niesie z sobą prawdę o bojaźni Bożej, która jest zasadą mądrości¹⁵. Ksiądz Bosko kocha jak ojciec. Umie przebaczyć, zrozumieć, zabiega o godne warunki bytowe, nie używa kar fizycznych, perswaduje, ale też wymaga. Jest z wychowankiem! Jest dla niego bratem, ojcem, przyjacielem. Jest jego asystentem. Tak przede wszystkim objawia się jego dobroć wychowawcza¹⁶.

Wokół takiego ojca zawiązuje się rodzina ks. Bosko: salezianie, salezjanki, wychowawcy, wychowankowie. Oni z nim współpracują, czują się współodpowiedzialni, poświęcają się, pomagają sobie nawzajem¹⁷.

d. Cel wychowania

Po co to wszystko? Dlaczego tyle instytucji, dlaczego taki ich duch, tyle wysiłku, wyrzeczeń? Dokąd ks. Bosko chce zaprowadzić swoich chłopców? „Ja chcę wychowywać dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli” – odpowiedziałby ks. Bosko. Formuła tyleż prosta, co genialna. Jej przesłanie dociera do naszej świadomości dopiero wtedy, gdy zdamy sobie sprawę, że ks. Bosko ukuł swe *adagium* wychowawcze w okresie *Risorgimento*. To znaczy w czasie, kiedy Kościół był zagrożony, atakowany, poniżany, rugowany z życia społecznego. Liberałowie w swej propagandzie używali niechęci do Kościoła jako wehikułu dla idei zjednoczenia Włoch. Skoro papież, jako władca Państwa Kościelnego, nie chciał walczyć z Austrią, wierną córą Kościoła, to stawał się wrogiem nowych Włoch. Z papieża opinia ta przenoszona była na duchownych, zakonników, na świeckich, na cały Kościół. Zdawać by się mogło, że warunkiem wolności politycznej Włoch miałyby być upadek Kościoła. To wtedy w sumieniach

¹³ *Epistolario di S. Giovanni Bosco*, zebrał i opracował E. Ceria, t. 4, Turyn 1959, s. 265–266, 313.

¹⁴ P. Braidò, *Prevenire non reprimere. Il sistema educativo di don Bosco*, (=Istituto Storico Salesiano – Roma, Studi, 11), LAS, Rzym 1999, s. 186–188.

¹⁵ Por. C. Nanni, *Il sistema preventivo di Don Bosco. Proce di riletatura oggi*, Turyn 2003, s. 27–34.

¹⁶ Por. F. Motto, *Un sistema educativo sempre attuale*, (=Educare i giovani oggi secondo Don Bosco, 1), Turyn 2000, s. 67–79.

¹⁷ Por. P. Braidò, *L'esperienza pedagogica di Don Bosco*, Rzym 1988, s. 138–143.

prostych ludzi dochodziło do wielkich dylematów: opowiedzieć się za Kościołem, bo przecież jesteśmy wierzący? A może za Włochami, bo przecież jesteśmy patriotami?¹⁸

Tymczasem ks. Bosko potrafił wznieść się ponad te dylematy. Uczynił to dzięki swemu ideałowi wychowawczemu, dzięki pragnieniu wychowywania „dobrego chrześcijanina i uczciwego obywatela” „Dobry chrześcijanin” to człowiek tradycyjnie wierzący, wierny Chrystusowi, Ewangelii, Kościołowi, świadomy swego powołania, praktykujący, wychowujący po katolicku dzieci. „Uczciwy obywatel” to człowiek otwarty na znaki czasu, przygotowany do pracy zawodowej, uczciwy w pracy i w codziennym życiu, dobry ojciec rodziny, aktywny w życiu lokalnej społeczności. Taki obywatel i taki chrześcijanin dziś są szczęśliwi na ziemi – podkreślał ks. Bosko – a jutro będą cieszyć się nagrodą nieba¹⁹. Jak zobaczymy, w formowaniu takich chrześcijan i obywateli specjalną rolę odegrała pobożność maryjna ks. Bosko.

2. POBOŻNOŚĆ MARYJNA KS. BOSKO

a. Korzenie nabożeństwa maryjnego ks. Bosko

Korzenie nabożeństwa maryjnego ks. Bosko sięgają klimatu pobożności maryjnej typowej dla wsi piemonckiej, gdzie Janek spędził swe dzieciństwo. Mały Bosko przyswoił sobie wraz z wychowaniem religijnym, o które zadbała jego matka – Matusia Małgorzata. Janek trzy razy dziennie odmawiał *Anioł Pański*, recytował codziennie różaniec, uczestniczył w świętach maryjnych w okolicach Morialdo i Chieri. Czczono tam Maryję Różańcową, Madonnę z Zamku, Maryję Bolesną, Panią Łaskawą. Ksiądz Bosko wspomina, że w zimowe wieczory wspólnie czytano *Księgę Królów Francji*, a lekturę poprzedzało odmówienie *Ave Maria*²⁰.

W Piemontie bardzo popularne były nowenny maryjne. 20-letni Janek, wierny tej tradycji, przed decyzją o wyborze powołania odprawił taką nowennę i służył do dwóch mszy św. przy ołtarzu Matki Bożej Łaskawej. Bezpośrednio po tych wydarzeniach od pewnego proboszcza, wuja Alojzego Comollo, otrzymał poradę, aby wstąpił do seminarium duchownego w Chieri²¹.

W czasach młodości Bosko wiele osób starało się czynić jakieś dobre uczynki na cześć Matki Bożej – *fioretti* – np. rezygnowano z części jedzenia i ofiaro-

¹⁸ Por. Dicastero per la Formazione, *Sussidi per lo studio di don Bosco e della sua opera*, t. 1: *Il tempo di don Bosco*, Frascati 1986, s. 52.

¹⁹ Por. P. Braidò, *Prevenire non reprimere...*, s. 229–250.

²⁰ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, t. 2: *Mentalità religiosa e spiritualità*, (= *Publicazioni del Centro Studi Don Bosco. Studi storici*, 4), LAS, Rzym 1981, s. 147–148.

²¹ Por. F. Socha, *Idee ks. Bosko*, „Zeszyty Duchowości Salezjańskiej” 2 (1994), s. 32.

wywano je Maryi. Niektórzy pościli na cześć Maryi, rezygnowali z posiłku lub nie jedli cały dzień. Dniem postu maryjnego zwyczajowo była sobota. Znana była też praktyka prawdziwego nabożeństwa do Matki Bożej, która polegało na naśladowaniu jej cnót. Janek Bosko, podobnie jak jego otoczenie, uważał, że jego praktykowanie powinno się manifestować poprzez odpowiednie akty kultu, pobożne ćwiczenia, dobre uczynki i rezygnowanie z czegoś na cześć Maryi²².

b. Serce pobożności maryjnej ks. Bosko

Pod wpływem tych wczesnych doświadczeń w ks. Bosko ukształtowała się silna wiara w macierzyńską opiekę Maryi. Był głęboko przekonany, że czciciele Maryi na pewno osiągną zbawienie wieczne. Traktował ich jako wybranych. Opiekowała się nimi Maryja. Matka Słowa pośredniczyła w ich sprawach w ramach pośrednictwa podporządkowanego Synowi. Znakiem wyróżniającym czcicieli Maryi było cnotliwe życie. Rozumiano je jako źródło mocy w wytrwałej walce w życiu ziemskim i gwarant nagrody wiecznej²³.

Ilustracją takich przekonań ks. Bosko mogą być jego sny – wizje maryjne. Pojawiają się one zwykle jako pocieszenie i wsparcie w trudnych chwilach. Przynoszą przekonanie, że Maryja opiekuje się swymi czcicielami, ma ich w swojej protekcji. Ona jawi się w nich jako Pasterka, przewodniczka, Matka, Pani. Słuchacze ks. Bosko, wsłuchując się w jego opowieści, nabierali o tym głębokiego przeświadczenia. Odkrywali, że to właśnie Maryja pomogła im pokonać trudności, znalazła rozwiązanie problemów, broniła przed diabłem. Sny maryjne ks. Bosko dawały jego słuchaczom pewność, że związanie się z nim oznacza uczestnictwo w jego charyzmacie²⁴.

Im starszy był ks. Bosko, tym bardziej był przekonany o tym, że Maryja jest Matką, że się opiekuje nim, jego wychowankami i dziełem. „Dotąd maszerowaliśmy po pewnej drodze – mawiał często. Musimy uznać, że prowadziła nas Maryja!” U schyłku życia powracały do niego sceny ze snu z dzieciństwa. W Rzymie 16 maja 1887 r., kiedy odprawiał mszę św. przy ołtarzu Wspomożycielki w kościele Serca Pana Jezusa, tamto wspomnienie powróciło. „Widziałem tamte sceny, o naszym Zgromadzeniu – wspominał – te sceny, które zakwestionowała kiedyś moja rodzina. To wtedy Maryja powiedziała mi: «Przyjdzie czas, że zrozumiesz»”²⁵.

²² Por. F. Desramaut, *Sto hasel z duchowości salezjańskiej*, tłum. z j. francuskiego T. Jania, t. 3, Kraków 1999, s. 313.

²³ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, t. 2, s. 149–152.

²⁴ Por. tamże, s. 153–154.

²⁵ Por. E. Ceria, *Memorie Biografiche di San Giovanni Bosco*, t. 18, Turyn 1937, s. 340.

c. Maryja Niepokalana

Ogólne przekonanie o obecności Maryi w życiu Jej czcicieli i o Jej matczynej opiece, przyjmowało w ks. Bosko, w zależności od okresu jego życia, pewne szczególne formy. Do początku lat sześćdziesiątych XIX w., nie licząc okresu kiedy nabożeństwo maryjne na Valdocco koncentrowało się wokół Matki Bożej Pocieszenia, której figura znajdowała się w kaplicy Pinardiego, dominujące miejsce w jego pobożności maryjnej zajmowała Niepokalana²⁶. Niemniej on sam wiąże początek swego dzieła – rozumiany jako spotkanie z Bartłojem Graellim – z 8 grudnia 1850 r., w święto Niepokalanej²⁷.

Postępowanie ks. Bosko nie było czymś odosobnionym. Początek XIX w., głównie pod wpływem idei romantycznych, widział w Dziewicy, która miażdżyła głowę węża, symbol, ideał i ważny znak. Około 1850 r. w Europie zachodniej bardzo rozpowszechniło się nabożeństwo do Niepokalanej Serca Maryi. We Francji – graniczącej przecież z Piemontem – 2 mln osób zapisało się wtedy do Bractwa Niepokalanej Serca Maryi. Maryi Niepokalanej oddawano cześć i szukano w Niej ratunku dla grzeszników i przeciwników Kościoła²⁸. W 1854 r., kiedy ogłoszono dogmat o Niepokalanym Poczęciu, Turyn zdołał pokonać straszliwą epidemię cholery. To był wielki znak dla Jej czcicieli. Od grudnia do wiosny miasto manifestowało swoją wdzięczność, gromadząc się w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia i organizując procesje. Dziękowano i proszono o ratunek, bo nie tylko życie i zdrowie, ale także Kościół, przez wprowadzenie prawa o likwidacji niektórych zakonów, był zagrożony²⁹.

W drugiej połowie XIX w. w kulcie Niepokalanej doszło do pewnej zimny akcentów. W patrzeniu na Niepokalaną powoli odchodzono od postrzegania w Niej wsparcia i ratunku w kontrowersji z protestantyzmem, jak to miało miejsce w wieku poprzednim. Kościół od Wiosny Ludów musiał sprostać zagrożeniom ze strony innych, nowych „wężów”. Zwarł się z herezjami, obojętnością religijną, nienawiścią wobec siebie, pogwałceniem swych praw i godności, prześladowaniem swych instytucji i duchowieństwa. W tym kontekście Niepokalana nad globem ziemskim, depreczując łeb węża, stała się symbolem obrony Kościoła, pokonania sekt, wyblągania u Boga nawrócenia wrogów Mistycznego Ciała, obudzenia

²⁶ Bardzo prawdopodobne, że na zwrócenie się ku Niepokalanej wpływ miało choćby to, że kościół seminaryjny w Chieri, gdzie formował się kleryk Bosko (1835–1841) był poświęcony właśnie Niepokalanej. Jej figura znajdowała się w też kaplicy, w której klerycy odmawiali codzienne modlitwy. Także kościółek przylegający do Kurii Arcybiskupiej, gdzie diakon Bosko przyjął święcenia prezbiteratu, była poświęcona Niepokalanej. Por. A. Amato, *Kult Maryi Wspomożycielki u ks. Bosko*, w: *Kult Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych*, [b. red.], Kraków 1997, s. 39.

²⁷ Por. J. Bosko, dz. cyt., s. 117.

²⁸ Por. S. Prus, *Geneza nabożeństwa św. Jana Bosko do Maryi Wspomożycielki Wiernych*, w: *Maryja Wspomożenie Wiernych*, S. Prus (red.), Warszawa 1986, s. 184.

²⁹ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, t. 2, s. 156.

katolików obojętnych w wierze, którzy uważani byli za wrogów Kościoła, obrony przed każącą ręką Chrystusa Sprawiedliwego Sędziego, Boskiego Syna Maryi³⁰.

Niepokalana jawiła się też jako Mediatorka między niebem i ziemią. W diecezjach, gdzie nie było biskupów ludzie wzywali Jej opieki i wyznawali wiarę w Kościół, na wielorakie sposoby przejawiali troskę o swych pasterzy. Prośba o własne zbawienie splatała się tam z wołaniem o ratunek dla Kościoła. Ludzie wierzyli, że Maryja pomoże pokonać im wrogów, że obroni³¹.

Tymczasem w Oratorium ks. Bosko nabożeństwo do Niepokalanej przybrało formę o wiele bardziej intymną, wolną od wątków politycznych i społecznych. Ksiądz Bosko interesowało wychowanie i w związku z tym w pracy z chłopcami wydobywał przede wszystkim elementy wychowawcze, religijne nabożeństwa maryjnego. Zależało mu przede wszystkim na prowadzeniu młodych do czystości. W *Il giovane provveduto* z 1847 r. oddaje ich pod opiekę Maryi „Matki czystości”, a za ideał młodzieńca czystego postawił św. Alojzego Gonzagę. Po 1854 r., czyli po ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, oba te zadania przejęła Niepokalanie Poczęta. Ona miała pomóc w walce z grzechem i była przedstawiana jako wzór wytrwania w czystości. Praktyka nabożeństw majowych – *mese di maggio* – przyjęła wtedy formę miesiąca poświęconego Niepokalanej. Nowenny i nabożeństwa do Niepokalanej odprawiane w Oratorium nabrały nowego splendoru. Chłopcy starali się ponadto podkreślać swe zaangażowanie w ich przeżywanie spełnianiem dobrych uczynków. Panowało powszechne przekonanie, że wobec Niepokalanej należy być czystym. Wspólnota Oratorium sprzątała dom przed Jej świętem. Wychowawcy oddalali z Oratorium tych, którzy nie pracowali nad sobą i dawali zgorszenie³².

Ksiądz Bosko nie podejmował w swych pismach rozważań doktrynalnych na temat dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Jako praktyczny duszpasterz i wychowawca widział w Niepokalanej Opiekunkę swego dzieła i Patronkę wychowania. Nabożeństwo do Niej sprzyjało natomiast tworzeniu pewnego klimatu, dodawało zapału, skłaniało młodzież do poświęceń, kazało myśleć w perspektywie eschatologicznej o dobrej śmierci, o jej przygotowaniu, o życiu bez grzechu³³.

Z takich to racji nabożeństwo do Niepokalanej było istotne w strategii wychowawczej ks. Bosko. Podobnie jak sakrament pojednania sprzyjało walce z grzechem. Jak Eucharystia, pomagało w wytrwaniu w dobrym, szczególnie w czystości³⁴. Wraz z „ćwiczeniem dobrej śmierci” – czyli miesięcznym dniem skupienia – wpisało się w troskę ks. Bosko o perspektywę eschatologiczną życia swych wychowanków. Tak rozumiane znalazło ono swe miejsce wśród środków

³⁰ Por. A Świda, *Pobożność Maryjna Księdza Bosko*, w: *Ojciec i Nauczyciel*, W. Kołyszko (red.), Warszawa 1988, s. 124–126.

³¹ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, t. 2, s. 158.

³² F. Socha, dz.cyt., s. 34–35.

³³ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, t. 2, s. 161–163.

³⁴ Por. P. Braidó, *L'esperienza pedagogica...*, s. 125–126.

sprzyjających kształtowaniu w młodych bojaźni Bożej. Otwierało chłopców na potrzebę pracy nad sobą i czyniło wrażliwymi na głos powołania³⁵. Aby tego dowieść, wystarczy przypomnieć, że św. Dominik Savio, pierwszy wychowanek ks. Bosko wyniesiony do chwały ołtarzy, był członkiem Towarzystwa Niepokalanej oraz, że z tegoż Towarzystwa wywodziło się 18 z 21 pierwszych salezjanów. Nabożeństwo do Niepokalanej, kultywowane zwłaszcza przez członków Towarzystwa, czyniło z chłopców apostołów i monitorów³⁶ swych rówieśników, ożywiało klimat Valdocco, rozbudzało ducha rodzinnego³⁷. Pod jego wpływem oratorianie dojrzewali do wyzwań, jakim w XIX w. sprostać musiał „dobry chrześcijanin”.

d. Maryja Wspomożycielka

Podczas gdy ks. Bosko widział w pobożności maryjnej skuteczną pomoc w trwaniu w czystości, w uporządkowaniu sumienia, w walce z grzechem, w pracy nad sobą, w wychowaniu chrześcijańskim, u wielu ludzi jego czasów górę brał wątek ucieczki do Maryi, postrzeganej jako ratunek dla Kościoła i wiary. Sprzyjały temu niewątpliwie warunki polityczne. W wyniku tzw. drugiej wojny o niepodległość i plebiscytów, które po niej nastąpiły duża część Półwyspu Apenińskiego weszła w skład nowego, liberalnego państwa włoskiego. We Włoszech zaczęto wtedy spoglądać na Rzym, jako przyszłą stolicę nowego państwa. Tymczasem w Wiecznym Mieście rezydował papież, władca Państwa Kościelnego. Dostyc powszechnie sądzono, że Nowe Włochy mogą powstać tylko kosztem pozbawienia papieża władzy doczesnej i likwidacji Państwa Kościelnego. Ten konflikt interesów powodował duże napięcie społeczne i stanowił ciągle zagrożenie dla Kościoła³⁸.

W tym właśnie okresie, a ściślej w marcu 1862 r. rozeszła się we Włoszech wieść o objawieniach maryjnych w okolicach Spoleto, gdzieś między Castelrinaldi i Motefalco. Madonna miała objawić się pięcioletniemu chłopcu, Righetto Cionchi, i uzdrowić go z chronicznej choroby. Miejsce objawień szybko stało się celem tysięcy pielgrzymów. Arcybiskup Spoleto, Giovanni Battista Arnaldi, opisywał w wielu gazetach, m.in. w turyńskiej „Armonia”, cuda ze Spoleto i wielkie manifestacje wiernych, do których tam dochodziło. W swych publikacjach podkreślał, że są one wielkim triumfem wiary, który niespodziewanie bardzo zaskoczył wrogów i przeciwników Kościoła. W jego pismach Maryja, którą ludzie prosił przyzywali

³⁵ Por. F. Motto, dz.cyt., s. 60–62.

³⁶ Monitor, to kolega, który jak starszy brat lub zyczliwy przyjaciel w duchu upomnienia braterskiego koryguje i upomina swego rówieśnika.

³⁷ Por. P. Braidò, *L'esperienza pedagogica...*, s. 140–142, oraz tenże, *Don Bosco prete...*, s. 326–327.

³⁸ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, t. 1, s. 129–138

jako Madonnę, Madonnę ze Spoleto lub Madonnę z Gwiazdami, była bardzo konsekwentnie nazywana *Auxilium Christianorum*, Wspomożycielką Wiernych, ratunkiem dla Kościoła. Hierarcha podkreślał, że jak kiedyś Maryja zniszczyła łeb węża, tj. starożytne herezje, tak teraz wspomóż papieża i Kościół. Dzięki takiemu przedstawieniu wydarzeń zwiększył się jeszcze bardziej napływ pielgrzymów do Spoleto. Zachęcony odzewem wiernych, Arnaldi we wrześniu 1862 r., rzucił hasło budowy kościoła Maryi Wspomożycielki w miejscu objawień i rozpoczął zbiórkę pieniędzy w całych Włoszech³⁹.

Echo wydarzeń ze Spoleto dotarło także na Valdocco. Choć Arnaldi nie publikował jeszcze w „Armonia”, ks. Bosko musiał słyszeć o tych wydarzeniach z innych źródeł. Już 24 maja 1862 r. opowiadał o Wspomożycielce ze Spoleto swym chłopcom. Nawiązał wtedy do snu, który miał przed kilkoma dniami, o dwóch kolumnach. Na jednej widniał napis *Auxilium Christianorum*. Kiedy we wrześniu arcybiskup Arnaldi ogłosił projekt budowy kościoła w Spoleto, ks. Bosko nie czekał długo z odpowiedzią. W grudniu podał do publicznej wiadomości decyzję o rozpoczęciu budowy kościoła Wspomożycielki na Valdocco. Początkowo nie zależało mu jednak na szerzeniu kultu Wspomożycielki. Racja stojąca za budową świątyni, była bardzo pragmatyczna: dotychczasowy kościółek św. Franciszka Salezego od dawna był za mały na potrzeby Oratorium⁴⁰.

Kwestia tytułu kościoła pojawiła się nieco później, bo w końcu 1862 lub na początku 1863 r. Prawdopodobnie za wyborem tytułu świątyni stanął ówczesny klimat polityczny. Ksiądz Giovanni Cagliari, jeden z pierwszych salezjanów, późniejszy kardynał, wspominał wielokrotnie, że to właśnie w tamtym okresie ks. Bosko zwykł mawiać, że „Maryja chce być czczona pod imieniem Wspomożycielki. Czasy są trudne i dlatego powinna Ona nam pomóc zachować i obronić wiarę chrześcijańską”. Pobożność maryjna ks. Bosko nabrała wtedy nowego wymiaru. Bez rezygnacji w wcześniejszych form nabożeństwa maryjnego stał się wielkim apostołem Maryi Wspomożycielki⁴¹.

Czytelnym tego wyrazem było jego zaangażowanie się w budowę bazyliki poświęconej Wspomożycielce. Podczas gdy gazety wciąż pisały o Spoleto, on w ciszy i spokoju zbierał pieniądze, przekonywał ludzi, którzy szybko stali się zwolennikami projektu. Uzyskał też poparcie moralne i finansowe Piusa IX. 27 kwietnia 1865 r. wmurowano kamień węgielny świątyni. W uroczystości uczestniczył syn króla, Amedeo di Savoia i przedstawiciele dworu. Pomogło to oczyścić atmosferę wokół tytułu nowego kościoła, który dla wielu był symbolem walki i oporu wierzących przeciw państwu włoskiemu. Z tej samej racji ks. Bosko, proponując oficjalny tytuł kościoła, odszedł od związanego ze Spoleto zawołania „Wspomożenie Wiernych” i wybrał inne, obecne w lokalnej tradycji, zawo-

³⁹ Por. tamże, s. 163–167.

⁴⁰ Por. A. Amato, dz.cyt., s. 43.

⁴¹ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, t. 2, s. 167.

łanie „Maryja Wspomożycielka”, którą często nazywał też „Błogosławioną Dziewicą Wspomożycielką”⁴².

Ksiądz Bosko, podobnie jak arcybiskup Arnaldi, publikował informacje na temat łask i cudów Maryi Wspomożycielki, drukował i rozdawał z Nią obrazki, wybijał medaliki, organizował wielkie manifestacje i nabożeństwa z okazji maja. W ten sposób, dzięki jego zaangażowaniu Valdocco powoli stawało się we Włoszech centralnym sanktuarium Maryi Wspomożycielki. Spoleto natomiast przybrało charakter sanktuarium lokalnego. Z czasem w Spoleto zrezygnowano z tytułu „Wspomożenie Wiernych”, dając sanktuarium imię Madonny od Gwiazdy⁴³. Natomiast nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki z Valdocco, wraz z salezjanami, którzy wyruszyli na misje, przeniosło się do Ameryki⁴⁴. Jego promocji przysłużyły się niezwykle Córki Maryi Wspomożycielki założone, przez ks. Bosko, jako żywy pomnik Maryi⁴⁵. W prostych ludziach ugruntowało go Stowarzyszenie Czcieli Maryi Wspomożycielki (ADMA)⁴⁶.

Z biegiem czasu w ks. Bosko wątek ratunku i wybawienia politycznego, silnie związany z tytułem Maryi Wspomożycielki, powoli ustępował miejsca innym, bardziej tradycyjnym treściom. Maryja Wspomożycielka była dla niego nie tylko ratunkiem w zagrożeniach społecznych, ale skutecznym znakiem jedności między niebem i ziemią. Uważał on, że gdziekolwiek Jej czciel odwoła się do Jej pomocy, jakiegokolwiek to będzie dotyczyć sprawy, otrzyma jej wsparcie i pomoc. Z mocą mawiał: „Bądźcie czcielami Maryi Wspomożycielki, a zobaczycie, czym są cuda!”. Im ks. Bosko był starszy, tym częściej wzywał Wspomożycielki w każdej sprawie. W takich momentach nazywał ją Wspomożycielską lub Pocieszycielką, Ratunkiem, Matką Łaski. Dobitnie potwierdzają to jego teksty publikowane w „Bollettino Salesiano”. Co ciekawe, w chwili śmierci nie modlił się, wzywając Wspomożycielki. Nie odwołał się też do Niepokalanej. Co prawda słabnącą ręką napisał „Wspomożycielko, Maryjo pomóżcie mi!”, ale ostatnim tchnieniem wołał: „Matko, Matko, Matko Najświętsza, Maryjo, Maryjo... Matko! O Matko, otwórzcie mi bramy raj!”⁴⁷.

W strategii wychowawczej ks. Bosko nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki spełniło kilka ważnych zadań. W pierwszym okresie, około 1862 r. znajdowało sobie miejsce w Oratorium, związane było z ogólną sytuacją polityczną i wynikającymi z niej zagrożeniami Kościoła. Jego propagowanie sprzyjało więc budzeniu świadomości i odpowiedzialności eklezjalnej i społecznej wychowanków. W tym sensie wpisywało się w proponowany przez ks. Bosko program wy-

⁴² Por. P. Braidó, *Don Bosco prete...*, s. 459–461, 507–515.

⁴³ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, t. 2, s. 170–171 oraz znacznie szerzej na ten temat w: P. Braidó, *Don Bosco prete...*, s. 519–522, 524–530.

⁴⁴ Por. R. Alberdi, C. Semeraro, dz.cyt., kol. 1700–1704.

⁴⁵ Por. M. Wirth, dz.cyt., s. 195–206.

⁴⁶ Por. P. Braidó, *Don Bosco prete...*, s. 522–523.

⁴⁷ Por. P. Stella, *Don Bosco nella storia...*, t. 2, s. 174–175.

chowywania „uczciwych obywateli”⁴⁸. W późniejszym czasie, kiedy uwolnione od konotacji politycznych, koncentrowało się raczej na opiece Maryi, Jej niezawodnym wstawiennictwie, skutecznym orędownictwie i pomocy służyło wzrostowi pobożności chłopców, ich wiary w Opatrzność, rozbudzało ogólny entuzjazm dla wiary, stymulowało religijność.

3. MARYJNE INSPIRACJE KS. BOSKO DLA WYCHOWANIA DZISIAJ

Przeżywamy obecnie maj. Ksiądz Bosko przy takiej okazji zwykł mawiać: „Miesiąc maj jest świętem naszej Matki, naszej niebieskiej Protektorki. Obchodźmy go więc z radością. Najpiękniejszymi kwiatami, jakie możemy jej ofiarować, są cnoty, których Ona dała nam konkretny przykład”⁴⁹. To ważna wskazówka, którą ks. Bosko wskazuje nam perspektywę, przez jaką powinniśmy patrzeć na naszą pobożność maryjną, aby faktycznie przynosiła ona wsparcie naszym wysiłków wychowawczych. Proste wskazanie ks. Bosko swymi korzeniami głęboko sięga tradycji. Przekonanie o potrzebie naśladowania Maryi, bo przecież do tego zachęca ks. Bosko, było np. zasadniczą treścią „prawdziwego nabożeństwa do Matki Bożej”, o jakim mówi np. św. Ludwik Maria Grignon de Monfort⁵⁰. Perspektywa wskazana przez ks. Bosko ma też swoje znakomite miejsce we współczesnej mariologii. Wystarczy przywołać choćby 65 rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II zatytułowany *Cnoty Maryi, które Kościół powinien naśladować* lub Adhortację apostołską *Marialis cultus* Pawła VI, wyraźnie akcentującą tę samą kwestię, aby przekonać się o współczesnym znaczeniu i miejscu naśladowania cnót Maryi w pobożności maryjnej⁵¹. To wszystko stanowi dobrą zachętę, aby na zakończenie naszych rozważań podjąć trud pójścia drogą inspiracji ks. Bosko i odkryć rolę pobożności maryjnej w wychowaniu dzisiaj.

⁴⁸ Por. F. Motto, dz.cyt., s. 40–43.

⁴⁹ Jan Bosko, *Miesiąc maj poświęcony Najświętszej Niepokalanej Dziewicy*, w: *Dziela wydane*, t. XX, wznowienie anastatyczne wydania z 1858 r., Rzym 1976, cytuje za T. Bosko, *Złote myśli Księdza Bosko*, Warszawa 2002, s. 88.

⁵⁰ De Monfort zaznacza: „Prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Panny jest święte, czyli pobudza duszę do wystrzegania się grzechu i do naśladowania cnót Maryi, zwłaszcza Jej głębokiej pokory, żywej wiary, absolutnego posłuszeństwa, nieustannej modlitwy, wszechstronnego umartwienia, boskiej czystości, płomiennej miłości, heroicznej cierpliwości, anielskiej słodyczy i Bożej mądrości. Jest to bowiem dziesięć naczelných cnót Najświętszej Maryi Panny”. L.M. Grignon de Monfort, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tłum. z j. francuskiego J. Rybałta, Warszawa 1986, s. 66.

⁵¹ Por. Paweł VI, *Adhortacja apostołska o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny „Marialis cultus”*, w: „*Błogosławić Mnie będą*”. *Adhortacja Pawła VI „Marialis cultus”*. *Tekst, komentarze, dyskusja*, S.C. Napiórkowski (red.), Lublin 1990, s. 45–48.

W prostych słowach zachęca do tego prof. Carlo Nanni z Salezjańskiego Uniwersytetu Papieskiego w Rzymie. W swej refleksji na temat współczesnego odczytania sytemu wychowawczego ks. Bosko pisze: „Ukazywać Madonę jako tę, która dała pierwszeństwo Słowu, która starała się zrozumieć, medytując w swym sercu tajemniczą obecność Jezusa, która stała się służącą Boga i innych, która cierpiała aż do krzyża, która jako matka była blisko uczniów po śmierci i zmartwychwstaniu Pana, która towarzyszyła pierwszym krokom rodzącego się Kościoła, która według tradycji Kościoła jest obecna jako pocieszenie i wsparcie ubogich i wszystkich, którzy szukają uwolnienia i zbawienia od Boga; jest równoznaczne – według mnie [podkreśla autor] – z kontynuowaniem, w świetle nauki Vaticanum II, propagowania nabożeństwa maryjnego ks. Bosko do Niepokalanej i Wspomożycielki, czyniąc z niej model [wzór] i znak odkupionej ludzkości, która dojrzewa do pełni życia”⁵².

a. Wzór do naśladowania dla młodzieży i dzieci

Jako wychowawcy i duszpasterze proponujemy naszym podopiecznym nabożeństwa majowe, październikowe, codzienny różaniec, miesięczne wspomnienia Wspomożycielki, obchodzenie świąt maryjnych, *lectio divina* biblijnych tekstów maryjnych, nowenny, pielgrzymki, noszenie medalika, rozdajemy obrazki. Dlaczego to robimy? Czy to tylko nasza tradycja lub pobożny zwyczaj?

Wszystkie te praktyki nabiorą właściwego znaczenia i sensu, o ile zdołamy wpisać je w realizację salezjańskiego programu wychowania. Propozycja ks. Bosko, aby wychowywać „dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli” jest przecież wciąż aktualna. Zgromadzenie Salezjańskie dokonało wielkiego wysiłku, aby ją odczytać na nowo i zaproponować współczesnej młodzieży. Efektem tego procesu jest program Salezjańskiej Duchowości Młodzieżowej zdefiniowany przez Kapitułę Generalną 23 Towarzystwa Salezjańskiego w 1990 r. W myśl jej zasad salezianie, w z nimi całą Rodzina Salezjańska, chcąc pozostać dzisiaj wierni ks. Bosko, powinni w proponować swoim wychowankom przeżycie doświadczenia duchowego, na który składa się pięć wymiarów: dobre przeżycie codzienności, poczucie radości i optymizmu, przyjaźń z Chrystusem, więź ze wspólnotą Kościoła i odpowiedzialne zaangażowanie w służbę bliźniemu⁵³.

Jestem przekonany, że to jest właśnie przestrzeń, w którą wychowawca zainspirowany pobożnością maryjną ks. Bosko, może wpisywać treści, jakie proponuje młodzieży i dzieciom przy okazji nabożeństw i praktyk maryjnych. Wychowawcy, duszpasterze i wychowankowie znajdą w Maryi wzór i przykład do naśladowania postaw typowych dla każdego z wymiarów salezjańskiej duchowości

⁵² C. Nanni, dz.cyt., s. 32.

⁵³ Kapituła Generalna 23 Towarzystwa Salezjańskiego, *Wychowywać młodych do wiary. Dokument końcowy*, Rzym 1990, n. 161–180.

młodzieżowej. Maryja była Matką Boga, ale pozostała osobą ludzką⁵⁴. Jako taka potrafiła dobrze przeżywać szarą codzienność. Wystarczy, że przywołamy Nazaret, zachowanie przez Nią zwyczajów prawa żydowskiego w dzień ofiarowania Jezusa, czy trud, jaki poniosła, zdążając do Betlejem na spis ludności. Maryja pozostała radosna, pogodna, pełna optymizmu mimo ubóstwa żłobu w Betlejem, ucieczki do Egiptu, zniknięcia 12-letniego Syna w świątyni, krzyża, śmierci Jezusa, prześladowań Kościoła. To przecież postawy zaangażowania w codzienność, optymizmu i pogody ducha. Tego od swych wychowanków oczekiwał ks. Bosko, tego ich uczył⁵⁵.

Maryja najlepiej i najpełniej z ludzi przeżyła swą przyjaźń z Jezusem⁵⁶. Wszystko zaczęło się od zwiastowania, a potem było wiernie trwanie aż do krzyża, zmartwychwstania, zesłania Ducha Świętego. Jezus zawsze był w centrum! W tej postawie Maryi odnaleźć możemy inspirację typowego dla ks. Bosko i jego nabożeństwa do Niepokalanej nastawienia na walkę z grzechem i troskę o czyistość młodzieńczą⁵⁷. Także dzisiaj warto odwołać się do tych prawd, kiedy proponujemy młodym przyjaźń z Jezusem

Maryja jawi się także jako niedościgniony wzór przeżywania więzi ze wspólnotą kościelną⁵⁸. Najpierw widzimy Ją z Jezusem i Jego uczniami, potem po Jego śmierci na Krzyżu, z Janem i Apostołami, a po Pięćdziesiątnicy, z całym Kościołem. Ona tworzy klimat, dodaje odwagi, wzmacnia ducha, buduje rodzinę, najpierw wokół Jezusa z Józefem, potem wokół Jezusa z Kościołem. To przecież ta sama perspektywa, w której ks. Bosko widział Niepokalaną obrończynię Kościoła i Wspomożycielkę, która broni go w trudnych czasach⁵⁹. Na dziś to maryjna inspiracja w trudzie wychowywania młodych do odpowiedzialności za Kościół.

Maryja uczy też służyć⁶⁰. Nie tylko Jezusowi, ale i Elżbiecie w Ain Karin, na godach w Kanie Galilejskiej, Kościołowi w wieczerniku. Oratorianie ks. Bosko, zwłaszcza członkowie Towarzystwa Niepokalanej, starali się służyć, pomagając innym w nauce, zajęciach, ale także wszystkiego trudnej pracy nad sobą⁶¹. To dobra wskazówka dla tych, którzy mają odwagę proponować młodym konkretne zaangażowanie w pomoc innym.

Tego wszystkiego także dzisiaj można uczyć się od Maryi. Przykład Jej życia pokazuje, że warto, że kto tak czyni, nie zawiedzie się. Maryja po trudach życia,

⁵⁴ Por. LG 54.

⁵⁵ Por. P. Braido, *L'esperienza pedagogica...*, s. 127–28, 144–152.

⁵⁶ Por. LG 56–58.

⁵⁷ Por. F. Motto, dz.cyt., s. 60–62.

⁵⁸ Por. LG 59, 63.

⁵⁹ Por. P. Braido, *L'esperienza pedagogica...*, s. 127.

⁶⁰ Por. LG 61.

⁶¹ Por. P. Braido, *Don Bosco prete...*, s. 318.

cieszy się nagrodą w niebie⁶². W duchu tej prawdy salezjański program wychowania nabiera nowego blasku i w Maryi zyskuje nie tylko Matkę i Orędowniczkę, Wspomożycielkę we wszystkich sprawach, ale także specjalną, maryjną gwarancję na powodzenie swej realizacji.

b. Natchnienie dla wychowawców, rodziców i duszpasterzy

Maryja jest także wzorem do naśladowania dla wychowawców i nauczycieli. Jest Ona żywą szkołą, w której jako prawdziwi Jej czciciele, tzn. naśladowcy Jej cnót, mogą się uczyć, np. tego, jak wychodzić do młodych z miłością i dobrocią. Ona od 9 roku życia, uczyła tego ks. Bosko. Uczyła go aż do jego pełnego poświęcenia, całkowitej konsekracji młodym poprzez zmęczenie, utratę zdrowia i śmierć⁶³. Maryja, która rozważa w swym sercu słowa Boga, która się nie żali, która zawsze jest gotowa służyć Jezusowi, a potem Kościołowi, która jest z Nim zawsze i wszędzie, jawi się jako najlepszy salezjański asystent. Nie żyje dla siebie, ale po to, aby Jemu usłużyć, do Niego zaprowadzić, Jemu oddać ludzi i ich sprawy⁶⁴.

Przez taką swoją postawę Maryja uczy stwarzania klimatu rodzinnego. Czyni to także przez swoje relacje z Józefem i Jezusem. Uczy porządku w sprawach ważnych, hierarchii wartości, bojaźni Bożej. U Niej zawsze Bóg jest na pierwszym miejscu. Jest sprawiedliwa i konsekwentna w swoim *Tak* wypowiedzianym Bogu w *Zwiastowaniu*⁶⁵. Od niej dorośli mogą uczyć się konsekwencji w byciu sobą w każdej sytuacji.

W Maryi wychowawcy, rodzice, nauczyciele i duszpasterze znajdują więc nie tylko Orędowniczkę, ale także inspirację do tego, aby nie rezygnować, nie poddawać się, nie ustawać w spieraniu się o rzeczy ważne. Znajdują w Niej źródło nadziei i znak pewności, co do tego, że ich wysiłki, podobnie jak to było w życiu ks. Bosko, przyniosą Boże owoce.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Inspiracje maryjne ks. Bosko nie tracą dzisiaj swej aktualności pelagicznej. Wszystkich, którzy pragną w wychowaniu odwoływać się do jego natchnień, czeka trud odnowy jego pedagogii maryjnej. Nie można bowiem, biorąc pod uwagę zmienione uwarunkowania kulturowe i rozwój myśli teologicznej, postrzegać Maryi w wychowaniu tak, jak to czynił ks. Bosko. Trzeba jednak zachować to, co

⁶² Por. LG 59.

⁶³ Por. P. Braidò, *L'esperienza pedagogica...*, s. 70–90.

⁶⁴ Por. LG 61–62.

⁶⁵ Por. LG 56.

jest wciąż aktualne, a mianowicie rozumienie jej w kategoriach szczególnego rysu pedagogii samego Boga⁶⁶. Dlatego też Jan Paweł II przypominał wychowawcom, aby zainspirowani ks. Bosko, pamiętali, że Maryja może nauczyć ich współpracy z Duchem Świętym, największym Wychowawcą i poleca im dwa zadania: aby wyprosilili u Maryi łaskę „wzbudzania przez Boga dusz szlachetnych, które będą umiały z radością odpowiadać na Jego wezwanie” oraz aby ukazywali Maryję młodym w taki sposób, aby doszło do „porwania [ich] przez Nią, umacniania i prowadzenia, owocującego tym, że staną się ludem nowym dla świata nowego, świata Chrystusa, Mistrza i Pana”⁶⁷.

MARY'S PIETY IN A PREVENTIVE SYSTEM OF ST. GIOVANNI BOSCO (1815–1888)

Summary

St. Giovanni Bosco (1815 – 1888) is famous for his involvement in education of young people, based on a preventive system. It is well known that in his times he was a very keen worshipper of God's Mother, especially the One called Mary Help of Christians (Maria Auxilium Christianorum).

The author of this article asks if there are mutual relations between education in a preventive spirit as proposed by don Bosco and his piety to Mary. Looking for the answer he initially briefly describes a historical context of the life and the activities of the saint. He also outlines elements of don Bosco's educational system. Then he stops over Mary's service of don Bosco. He recalls its origin and points to don Bosco's basic convictions. After that he focuses on the presentation of don Bosco's service to the Immaculate and Mary Help of Christians. In both cases, he emphasizes their impact on education of young people. The author closes his reflections showing educational potential, which could be obtained, by offering to children, young people and educators the well understood Mary's Service.

Translated by Małgorzata Bury

Nota o Autorze: ks. MAREK T. CHMIELEWSKI SDB – absolwent Pontificia Studiorum Universitas Salesiana w Rzymie, doktor teologii (specjalność teologia duchowości); zainteresowania naukowe: duchowość i historia salezjańska oraz salezjańska duchowość młodzieżowa; wikariusz inspektora salezjańskiej Inspektorii św. Wojciecha z siedzibą w Pile, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą.

Słowa kluczowe: Maryja Wspomożycielka Wiernych, Maryja Niepokalana, pobożność maryjna, system prewencyjny św. Jana Bosko, wychowanie, czasy ks. Bosko

⁶⁶ Por. C. Bissoli, *Jan Paweł II o systemie wychowawczym księdza Bosko*, (=Wychowywać młodych dzisiaj według ks. Bosko, 10), tłum. z j. włoskiego K. Misiaszek, Warszawa 2001, s. 116.

⁶⁷ Jan Paweł II, *List do Księza Egidio Viganó, Przełożonego Towarzystwa św. Franciszka Salezego w setną rocznicę św. Jana Bosko 'Juvenum Patris'*, Rzym 1988, n. 20.